

# Lokomotywa i inne wiersze dla dzieci



JULIAN TUWIM

# *Lokomotywa i inne wiersze dla dzieci*

## *Lokomotywa*

Stoi na stacji lokomotywa,  
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa:  
Tłusta oliwa.  
Stoi i sapie, dyszy i dmucha,  
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha:  
Buch — jak gorąco!  
Uch — jak gorąco!  
Puff — jak gorąco!  
Uff — jak gorąco!  
Wagony do niej podoczepiali  
Wielkie i ciężkie, z żelaza, stali,  
I pełno ludzi w każdym wagonie,  
A w jednym krowy, a w drugim konie,  
A w trzecim siedzą same grubasy,  
Siedzą i jedzą tłuste kiełbasy,  
A czwarty wagon pełen bananów,  
A w piątym stoi sześć fortepianów,  
W szóstym armata — o! jaka wielka!  
Pod każdym kołem żelazna belka!  
W siódmym dębowe stoły i szafy,  
W ósmym słoń, niedźwiedź i dwie żyrafy,  
W dziewiątym — same tuczony świnię,  
W dziesiątym — kufry, paki i skrzynie,  
A tych wagonów jest ze czterdzieści,  
Sam nie wiem, co się w nich jeszcze mieści.  
Lecz choćby przyszło tysiąc atletów<sup>1</sup>  
I każdy zjadłby tysiąc kotletów,  
I każdy nie wiem jak się wyteżał,  
To nie udźwigną, taki to ciężar.  
Nagle — gwizd!  
Nagle — świst!  
Para — buch!  
Koła — w ruch!

Maszyna

Najpierw — powoli — jak żółw — ociężale,  
Ruszyła — maszyna — po szynach — ospale,  
Szarpnęła wagony i ciągnie z mozołem<sup>2</sup>,

<sup>1</sup>atleta — silny człowiek. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>mozół — trud. [przypis edytorski]

I kręci się, kręci się koło za kołem,  
I biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej,  
I dudni, i stuka, łomoce i pędzi,  
A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!  
Po torze, po torze, po torze, przez most,  
Przez góry, przez tunel, przez pola, przez las,  
I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas,  
Do taktu turkoce i puka, i stuka to:  
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to.  
Gładko tak, lekko tak toczy się w dal,  
Jak gdyby to była piłeczka, nie stal,  
Nie ciężka maszyna, zziajana, zdyszana,  
Lecz fraszka<sup>3</sup>, igraszka, zabawka blaszana.

A skądże to, jakże to, czemu tak gna?  
A co to to, co to to, kto to tak pcha,  
Że pędzi, że wali, że bucha buch, buch?  
To para gorąca wprawiała to w ruch,  
To para, co z kotła rurami do tłoków<sup>4</sup>,  
A tłoki kołami ruszają z dwóch boków.  
I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,  
Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,  
I koła turkocą, i puka, i stuka to:  
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to!...

Maszyna

## Abecadło

Abecadło z pieca spadło,  
O ziemię się hukło,  
Rozsypało się po kątach,  
Strasznie się potłukło:  
I — zgubiło kropeczkę,  
H — złamało kładeczkę,  
B — zbiło sobie brzuszki,  
A — zwichnęło nóżki,  
O — jak balon pękło,  
    aż się P przelekło,  
T — daszek zgubiło,  
L — do U wskoczyło,  
S — się wyprostowało,  
R — prawą nogę złamało,  
W — stanęło do góry dnem  
    i udaje, że jest M.

Humor

## Słoń Trabalski

Był sobie słoń, wielki — jak słoń.  
Zwał się ten słoń Tomasz Trąbalski.  
Wszystko, co miał, było jak słoń!  
Lecz straszny był zapominalski.

Zwierzę, Pamięć

<sup>3</sup>fraszka (daw.) — błahostka, drobnostka, drobiazg. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>tłok — część silnika lub innej maszyny, przez którą przepływa jakiś płyn bądź gaz. [przypis edytorski]

Słoniową miał głowę  
I nogi słoniowe,  
I kły z prawdziwej kości słoniowej,  
I trąbę, którą wspaniale kręcił,  
Wszystko słoniowe — oprócz pamięci.

Zaprosił kolegów — sloni — na karty  
Na wpół do czwartej.  
Przychodzą — ryczą: „Dzień dobry, kolego!”  
Nikt nie odpowiada,  
Nie ma Trąbalskiego.  
Zapomniał! Wyszedł!  
Miał przyjść do państwa Krokodyłów  
Na filiżankę wody z Nilu<sup>5</sup>:  
Zapomniał! Nie przyszedł!

Ma on chłopczyka i dziewczynkę,  
Miłego słonika i śliczną słoninkę,  
Bardzo kocha te swoje słońceta,  
Ale ich imion nie pamięta.  
Synek nazywa się Biały Ząbek,  
A ojciec woła: „Trąbek! Bombek!”  
Córeczce na imię po prostu Kachna,  
A ojciec woła: „Grubachna! Wielgachna!”  
Nawet gdy własne imię wymawia,  
Gdy się na przykład komuś przedstawia,  
Często się myli Tomasz Trąbalski  
I mówi: „Jestem Tobiasz Bimbalski”.  
Żonę ma taką — jakby sześć żon miał!  
(Imię jej: Bania, ale zapomniał).  
No i ta żona kiedyś powiada:  
„Idź do doktora, niechaj cię zbada,  
Niech cię wyleczy na stare lata!”  
Więc zaraz poszedł — do adwokata,  
Potem do szewca i do rejenta<sup>6</sup>,  
I wszędzie mówi, że nie pamięta!  
„Dobrze wiedziałem, lecz zapomniałem,  
Może kto z panów wie, czego chciałem?”

Błąka się, krąży, jest coraz później,  
Aż do kowala<sup>7</sup> trafił, do kuźni<sup>8</sup>.  
Ten chciał go podkuć, więc oprzytomniał,  
Przypomniał sobie to, co zapomniał!  
Kowal go zbadał, miechem<sup>9</sup> podmuchał,  
Zajrzał do gardła, zajrzał do ucha,  
Potem opukał młotem kowalskim  
I mówi: „Wiem już, panie Trąbalski!  
Co dzień na głowę wody kubełek  
Oraz na trąbie zrobić supełek”.  
I chlust go wodą! Sekundę trwało  
I w supeł związał trąbę wspaniałą!

<sup>5</sup>Nil — rzeka w środkowej i północno-wschodniej Afryce; uważana za najdłuższą rzekę na Ziemi. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>rejent (daw.) — notariusz. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>kowal — rzemieślnik wykuwający przedmioty z żelaza, podkuwający konie. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>kuźnia — warsztat kowalski. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>miech — używany w kuźni przyrząd pompujący powietrze do ognia, co pozwala osiągnąć jego wyższą temperaturę. [przypis edytorski]

Pędem poleciał Tomasz do domu.  
Żona w krzyk: „Co to?” — „Nie mów nikomu!  
To dla pamięci!” — „O czym?” — „No... chciałem...”  
— „Co chciałeś?” — „Nie wiem! Już zapomniałem!”

## *Ptasie radio*

Halo, halo! Tutaj ptasie radio w brzozowym gaju,  
Nadajemy audycję z ptasiego kraju.  
Proszę, niech każdy nastawi aparat,  
Bo sfrunęły się ptaszki dla odbycia narad:  
Po pierwsze — w sprawie,  
Co świtem piszczy w trawie?  
Po drugie — gdzie się  
Ukrywa echo w lesie?  
Po trzecie — kto się  
Ma pierwszy kąpać w rosie?  
Po czwarte — jak  
Poznać, kto ptak,  
A kto nie ptak?  
A po piąte przez dziesiąte  
Będą ćwierkać, świstać, kwilić,  
Pitpilitać i pimpilić  
Ptaszki następujące:

Słowik, wróbel, kos, jaskółka,  
Kogut, dzięcioł, gil, kukułka,  
Szczygieł, sowa, kruk, czubatka<sup>10</sup>,  
Drozd, sikora i dzierlatka<sup>11</sup>,  
Kaczka, gąska, jemioluszka<sup>12</sup>,  
Dudek, trznadel<sup>13</sup>, pośmieciuszka<sup>14</sup>,  
Wilga, zięba, bocian, szpak  
Oraz każdy inny ptak.

Pierwszy — słowik  
Zaczął tak:  
„Halo! O, halo lo lo lo lo!  
Tu tu tu tu tu tu tu  
Radio, radjo, dijo, ijo, ijo,  
Tijo, trijo, tru lu lu lu lu  
Pio pio pijo lo lo lo lo lo  
Plo plo plo plo plo halo!”.

Na to wróbel zaterlikał:  
„Cóż to znowu za muzyka?  
Muszę zajrzeć do słownika,  
By zrozumieć śpiew słowika.  
Ćwir ćwir świrk!

<sup>10</sup>*czubatka* — nieduży ptak z rodziny sikor, z charakterystycznym czarno-białym, sterzcącym czubkiem na głowie. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*dzierlatka* — gatunek skowronka. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*jemioluszka* — niewielki ptak wędrowny. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>*trznadel* — niewielki, mierzący kilkanaście centymetrów ptak wędrowny, o żółtym i rdzawobrazowym upierzeniu. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>*pośmieciuszka* — dzierlatka: gatunek skowronka. [przypis edytorski]

Świr świr ćwirk!  
Tu nie teatr  
Ani cyrk!  
Patrzcie go! Nastroszył piórka!  
I wydziera się jak kurka!  
Dość tych arii, dość tych liryk!  
Ćwir ćwir czyrik,  
Czyr czyr ćwirik!”.

I tak zaczął ćwirzyć, ćwikać,  
Ćwierkać, czyrkać, czykczyrikać,  
Że aż kogut na patyku  
Zapiał gniewnie: „Kukuryku!”.

Jak usłyszy to kukulka,  
Wrzaśnie: „A to co za spółka?  
Kuku-ryku? Kuku-ryku?  
Nie pozwalam, rozbójniku!  
Bierz, co chcesz, bo ja nie skąpię,  
Ale kuku nie ustąpię.  
Ryku — choć do jutra skrzecz!  
Ale kuku — moja rzecz!”  
Zakukała: kuku! kuku!  
Na to dzieciół: stuku! puku!  
Czajka woła: czyjaś ty, czyjaś?  
Byłaś gdzie? Piłaś co? Piłaś, to wylaż!  
Przepióreczka: chodź tu! Pójdź tu!  
Masz co? Daj mi! Rzuć tu! Rzuć tu!

I od razu wszystkie ptaki  
W szczebiot, w świegot, w zgiełk — o taki:  
„Daj tu! Rzuć tu! Co masz? Wiórek?  
Piórko? Ziarnko? Korek? Sznurek?  
Pójdź tu, rzuć tu! Ja ćwierć i ty ćwierć!  
Lepię gniazdko, przylep to, przytwierdź!  
Widzisz go! Nie dam ci! Moje! Czyje?  
Gniazdko ci wiję, wiję, wiję!  
Nie dasz mi? Takis ty? Wstydz się, wstydz się!”  
I wszystkie ptaki zaczęły bić się.  
Przyfrunęła ptasia milicja  
I tak się skończyła ta leśna audycja.

## Spóźniony słowik

Płacze pani Słowikowa w gniazdku na akacji,  
Bo pan Słowik przed dziewiątą miał być na kolacji,  
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,  
A tu już po jedenastej — i Słowika nie ma!

Ptak

Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie,  
Sześć komarów nadziejących w konwaliowym sosie,  
Motyl z różną, przyprawiony gęstym cieniem z lasku,  
A na deser — tort z wietrzyka w księżycowym blasku.

Może mu się co zdarzyło? Może go napadli?  
Szare piórka oskubali, srebrny głosik skradli?  
To przez zazdrość! To skowronek z bandą skowroniątek!  
Piórka — głupstwo, bo odrosną, ale głos — majątek!

Głos

Nagle zjawia się pan Słowik, poświstuje, skacze...  
„Gdzieś ty latał? Gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu płaczę!”  
A pan Słowik słodko ćwierka: „Wybacz, moje złoto,  
Ale wieczór taki piękny, że szedłem piechotą!”

## Dyzio marzyciel

Położył się Dyzio na łące,  
Przygląda się niebu błękitnemu  
I marzy:

Niebo, Marzenie

„Jaka szkoda, że te obłoczki płynące  
Nie są z waniliowego kremu...  
A te różowe —  
Że to nie lody malinowe...  
A te złociste, pierzaste —  
Że to nie stosy ciastek...  
I szkoda, że całe niebo  
Nie jest z tortu czekoladowego...  
Jaki piękny byłby wtedy świat!  
Leżałbym sobie, jak leżę,  
Na tej murawie<sup>15</sup> świeżej,  
Wyciągnąłbym tylko rękę  
I jadł... i jadł... i jadł... ”.

## Okulary

Biega, krzyczy pan Hilary:  
„Gdzie są moje okulary?”

Humor

Szuka w spodniach i w surducie<sup>16</sup>,  
W prawym bucie, w lewym bucie.

Wszystko w szafach poprzewracał,  
Maca szlafrok, palto<sup>17</sup> maca.

„Skandal! — krzyczy — nie do wiary!  
Ktoś mi ukradł okulary!”

Pod kanapą, na kanapie,  
Wszędzie szuka, parska, sapie!

Szuka w piecu i w kominie,  
W mysiej dziurze i w pianinie.

<sup>15</sup>murawa — gęsta trawa. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>surdut — część męskiej garderoby, przedłużana marynarka. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>palto — płaszcz zimowy. [przypis edytorski]

Już podłogę chce odrywać,  
Już policję zaczął wzywać.

Nagle — zerknął do lusterka...  
Nie chce wierzyć... Znowu zerka.

Znalazł! Są! Okazało się,  
Że je ma na własnym nosie.

## Rzepka

Zasadził dziadek rzepkę w ogrodzie,  
Chodził tę rzepkę oglądać co dzień.  
Wyrosła rzepka jędrna i krzepka,  
Schrupać by rzepkę z kawałkiem chlebka!  
Więc ciągnie rzepkę dziadek niebożę<sup>18</sup>,  
Ciągnie i ciągnie, wyciągnąć nie może.

Zawołał dziadek na pomoc babcię:  
„Ja złapię rzepkę, ty za mnie złap się!”  
I biedny dziadek z babcią niebogą<sup>19</sup>  
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą.  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,  
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!

Przyleciał wnuczek, babci się złapał,  
Poci się, stęka, aż się zasapał!  
Wnuczek za babcię,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,  
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!  
Pocą się, sapią, stękają srogo<sup>20</sup>,  
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą.

Zawołał wnuczek szczeniaczka Mruczka,  
Przyleciał Mruczek i ciągnie wnuczka!  
Mruczek za wnuczka,  
Wnuczek za babcię,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,  
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!  
Pocą się, sapią, stękają srogo,  
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Na kurkę czyhał kotek w ukryciu,  
Zaszczekał Mruczek: „Pomóż nam, Kiciu!”  
Kicia za Mruczka,  
Mruczek za wnuczka,  
Wnuczek za babcię,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,

<sup>18</sup>niebożę — biedactwo, nieborak, ktoś nieszczęśliwy. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>niebogą — biedaczka, nieszczęsna. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>srogo (daw.) — mocno. [przypis edytorski]



Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!  
Pocą się, sapią, stękają srogo,  
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Więc woła Kicia kurkę z podwórka,  
Wnet przyleciała usłużna<sup>21</sup> kurka.  
Kurka za Kicię,  
Kicia za Mruczka,  
Mruczek za wnuczka,  
Wnuczek za babcie,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,  
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!  
Pocą się, sapią, stękają srogo,  
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Szła sobie gąska ścieżyną<sup>22</sup> wąską,  
Krzyknęła kurka: „Chodź no tu, gąsko!”  
Gąska za kurkę,  
Kurka za Kicię,  
Kicia za Mruczka,  
Mruczek za wnuczka,  
Wnuczek za babcie,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,  
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!  
Pocą się, sapią, stękają srogo,  
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Leciał wysoko bocian-długonos,  
„Fruńże tu, boćku, do nas na pomoc!”  
Bociek za gąskę,  
Gąska za kurkę,  
Kurka za Kicię,  
Kicia za Mruczka,  
Mruczek za wnuczka,  
Wnuczek za babcie,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,  
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!  
Pocą się, sapią, stękają srogo,  
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Skakała drogą zielona żabka,  
Złapała boćka — rzadka to gratka!  
Żabka za boćka,  
Bociek za gąskę,  
Gąska za kurkę,  
Kurka za Kicię,  
Kicia za Mruczka,  
Mruczek za wnuczka,  
Wnuczek za babcie,  
Babcia za dziadka,  
Dziadek za rzepkę,  
A na przyczepkę

<sup>21</sup>usłużny — pomocny. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>ścieżyna — ścieżka, droga. [przypis edytorski]

Kawka za żabkę,  
Bo na tę rzepkę  
Też miała chrapkę.

Tak się zawzięli,  
Tak się nadęli,  
Że nagle rzepkę  
Trrrach!! — wyciągnęli!  
Aż wstyd powiedzieć,  
Co było dalej!  
Wszyscy na siebie  
Poupadali:

Rzepka na dziadka,  
Dziadek na babcie,  
Babcia na wnuczka,  
Wnuczek na Mruczka,  
Mruczek na Kicię,  
Kicia na kurkę,  
Kurka na gąskę,  
Gąska na boćka,  
Bociek na żabkę,  
Żabka na kawkę  
I na ostatku  
Kawka na trawkę.

## *Pstryk!*

Sterczy w ścianie taki pstryczek,  
Mały pstryczek-elektryczek,  
Jak tym pstryczkiem zrobić pstryk,  
To się widno robi w mig.  
Bardzo łatwo:  
Pstryk — i światło!  
Pstrykniesz potem jeszcze raz —  
Zaraz mrok otoczy nas.  
A jak pstryknąć trzeci raz —  
Znowu świeci blask, co zgasł!  
Taką siłę ma tajemną  
Ten ukryty w ścianie smyk!  
Ciemno — widno, widno — ciemno.  
Któż to jest ten mały pstryk?  
Może świetlik? Może ognek?  
Jak tam dostał się i skąd?  
To nie ognek. To przewodnik<sup>23</sup>.  
Taki drut, a w drucie PRĄD,  
Robisz pstryk i włączasz PRĄD!  
Elektryczny, bystry PRRRĄD!  
I stąd światło?  
Właśnie stąd!

Światło, Ciemność

---

<sup>23</sup>przewodnik (fiz.) — substancja lub ciało fizyczne mające zdolność przewodzenia prądu lub ciepła. [przypis edytorski]

# Wszyscy dla wszystkich

Praca

Murarz domy buduje,  
Krawiec szyje ubrania,  
Ale gdzieżby co uszył,  
Gdyby nie miał mieszkania?

A i murarz by przecie<sup>24</sup>  
Na robotę nie ruszył,  
Gdyby krawiec mu spodni  
I fartucha nie uszył.

Piekarz musi mieć buty,  
Więc do szewca iść trzeba,  
No, a gdyby nie piekarz,  
Toby szewc nie miał chleba.

Tak dla wspólnej korzyści  
I dla dobra wspólnego  
Wszyscy muszą pracować,  
Mój maleńki kolego.

---

<sup>24</sup>przecie (daw.) — przecież. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/tuwim-lokomotywa-i-inne-wiersze-dla-dzieci/>

Tekst opracowany na podstawie: Julian Tuwim, *Dzieła* tom I, wyd. Czytelnik, 1955.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja wydana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Marianna Czabator, Monika Kępska, Paulina Choromańska.

ISBN 978-83-288-7379-7

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przełącz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przełącz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).